

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.
60 kr. w a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.
Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmuje abonament i inseraty.

29 sierpnia: Ściegie św. Jana Chrzc.
30 sierpnia: Róży p.

Poznań, piątek, 28 sierpnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 6.
Zachód słońca o godz. 6 min. 55.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cenniku gazet (Zeitung-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zei-
tungs-Preis-Courant pro 1874).

Przedpłata i inseraty przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórska ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Siusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

na wrzesień zapisać można na
pocztach za

6 sgr. 8 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za **6 sgr.** kwartalnie.

Gdyby pocztę miejscową miały sta-
wiać **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**,
czego się atoli po ostatniem rozporządzeniu dy-
rekcyi pocztę nie spodziewamy, natenczas prosimy
do Ekspedycji **Ogniska** nadesłać **pre-
numeratę** w gotówce lub w markach pocztow-
ych, a załatwi się tę sprawę.

Potrzeba znajomości buchalteryi.

Zeszłego tygodnia toczyło się publiczne po-
stępowanie przeciw kupcowi oskarżonemu o ban-
kructwo. Z toku procesu dowiedziała się publicz-
ność rzeczywiste charakterystyczne szczegóły,
a między innymi, że kupiec, ten nie miał wyobra-
żenia o rachunkowości kupieckiej, czego najjaskra-
wiej dowodzą książki, które miały być „kupieckie-
mi”. Wymowie i zrzeczności obrońcy, umiającego
wyzyskać każdą drobnostkę na korzyść swego
klienta, zawdzięcza ów kupiec, że nisko go osą-
dzono, ale przyszłość jego zachwiana, bo — zo-
stał bankrutem, a kto wie, co to znaczy wobec
Kodeksu handlowego, ten potrafi podzielić los mło-
dego zresztą jeszcze kupca. Z całego przebiegu
sprawy widać było, że nie zła wola, ale brak zu-
pełny rachunkowości spowodowały naszego oskarżo-
nego na ławę sądową. A przecież kupiec ten prze-
chodził tę samą szkołę praktyczną, jaką przechodzi
przeważna część młodzieży naszej, nosił towary,
wazył, mierzył, chodził po handlu — zwyczajnie jak
nasz subiekt, — o wiadomości pozytywne dla han-
dlu nikt się nie starał, a najmniej myślał o tem
ten młodzieniec, a odziedziczywszy kilkaset tala-
rów, rozpoczął na swoje i — upadł, chociaż każdy,
widząc odbyty w jego handlu, sądził, że handel
dobrze się rozwija. — Brak rachunkowości zachwiał
i zwiłchał go.

Nasza młodzież handlowa rzadko kiedy, bo
tylko przypadkiem, zna buchalteryę, i dlatego też
tak trudno u nas o rozwój tych właśnie zawodów, które
opierają się na rachunkowości. Handle, spółki po-
życzkowe itp., prowadzone bez racjonalnej rachun-
kowości, tak, że z książek nie można mieć jasnego
o nich wyobrażenia. Gdyby tak nie było, musiał-
by na silniejszych stać postawach nasz handel, bo
rachunkowość kupiecka, nietylko, że najpewniej-
szym jest stróżem handlu, ale nadto zaostroża by-
strość umysłową, budzi zmysł myślenia, a ponie-
waż każdy interes bierze pod kreskę, więc ostrzeża
przed hazardownemi przedsiębiorstwami i uczy os-
zczędności.

Dziś każde rzemiosło, nietylko handel, po-
winno się opierać na dokładnej rachubie, wykazu-
jącej kupieckie „Ma” i „Winien”, dziś też znajo-
mość rachunkowości kupieckiej nietylko kupcowi,
ale i rzemieślnikowi niezbędną, jeśli on chce na
pewnych stać nogach.

Znajomość buchalteryi tak nam jest obcą, że,
zwłaszcza po mniejszych miastach, nietylko, że nie
możemy znaleźć ludzi do prowadzenia kas pożycz-
kowych z gruntowną znajomością rzeczy, ale, gdy
przyjdzie do wybierania rewizorów kasy, nie ma
komu powierzyć tego urzędu.

Tak więc brak znajomości buchalteryi przy-
prawia jednostki i ogół o ruinę i wstrzymuje roz-

wój stosunków ekonomicznych. Inaczej ma się
rzecz u Żydów i Niemców; tam buchalterów wy-
uczonych jest dostateczna liczba.

Szkoły nie wyposażają młodzieży w tę wiadomość obowiązkową jest więc tym większym ro-
dziców i instytucji prywatnych starać się o zara-
dzenie temu niedostatkowi, a tego wymagają inte-
res osobisty i publiczny.

*** Prawo.** W sprawie wekslowej zapadł
w trybunale zasadniczy wyrok.

Weksel na 100 tal. płatny za okazaniem
(nach Sicht), został akceptantowi przez mandat
pocztowy prezentowanym. Listonosz dopełnił wszel-
kich formalności prawnych, a po ósmiu dniach
prezentował weksel do wypłaty, ale akceptant nie
zapłacił weksla. Z strony listonosza odn. pocztę
zachowano wszelkie przepisy prawne, o czem do-
niesiono właścicielowi weksla. Kupiec, widząc, że
akceptant nie chce zapłacić weksla w ten sposób
prezentowanego, pozwał go do sądu. Akceptant
nie stawiał się w terminie, licząc na to, że powód
z skargą oddalonym zostanie, ale sąd uznał skargę
jako uzasadnioną i wydał wyrok zaoczny, skazujący
pозwanego na zapłacenie 100 tal. i na koszty.

W apelacji, którą pozwany założył, bronił
się tem, że weksel nie był prezentowanym praw-
nie, bo Ordynacya wekslowa nie zna prezen-
towania weksla przez mandat pocztow-
y, i właściciel weksla sam go prezen-
tować winien.

Trybunał potwierdził wyrok pierwszej instan-
cyi, wywołując, że zupełnie obojętną jest
rzecz, kto prezentował weksel, chodzi
bowiem tylko o to, aby był prezentowa-
nym wiarogodnie. Ordynacya wekslowa nie
zna prezentowania weksla przez mandaty pocztow-
e, ale tego rodzaju prezentowanie jest wiarogo-
dnem, bo go dokonał urzędnik, i to z zachowaniem
wszelkich formalności prawnych.

KORESPONDENCJE OGNISKA.

Z prowincyi, 25 sierpnia.

(Stowarzyszenie ogrodników. — Wpływ ogrodnictwa na
dobrobyt.)

Jeszcze przed nieomal dwoma tygodniami
donosiłem Ci, Szanowny Redaktorze, że w Prosz-
kowie na odbytych tegorocznym kursie pomologi-
cznym powzięto myśl — zresztą bardzo zbawiającą
— aby utworzyć stowarzyszenie ogrodnicze spe-
cjalnie dla nauczycieli Szłaska i Poznańskiego.
Komisyja ta, zważywszy jednakże rozległość pro-
wincyi, a tem samem i kosztowne zjazdy, na ja-
kieby członkowie wzajemnie byli narażeni, bez
których cel stowarzyszenia byłby tylko idealnym,
złożyła swój mandat. Wreszcie Poznańskie, jako
niemający mandatu od swoich kolegów z do-
mu, aby w ich imieniu działać mogli, nie mogliby
żadną miarą przyczynić się do urzeczywistnienia
dzieła.

Komisyja wciągnęła do rady pierwsze osobi-
stości ogrodnictwa Proszkowskiego, które zupełnie
się na to zgodziły, co i ona, polecając natomiast
pojedynczym nauczycielom, aby przystępowali
do niemieckich już istniejących stowarzyszeń
ogrodniczych.

Ogrodnicy w Proszkowie zebrani, zachęcali
nas dla tego do wzięcia się w towarzystwo, aby
podnieść u nas tak zaniedbane ogrodnictwo i sa-
downictwo. Takim był pierwotny wyjawiony cel
tej zachęty, reszty się domyślić można.

Co do tego materialnego względu, to w isto-

cie ubolewam, i wszyscy pewno żal ten podzie-
limy, że nie poznaliśmy się dotychczas na
ważności ogrodnictwa. Trzeba być w ogrodach
i sadach właścicieli niemieckich trzeba wi-
dzieć ich urządzenia, trzeba się z książek
dochodowych przekonać, ile to zysku przynosi
choćby mały ogrodek przy racjonalnem urządze-
niu go. Gdybysmy jeżdżąc za granicę, jeździli
dla nauki, a nie dla przyjemności, aby się rozer-
wać i grosz wydać, tobyśmy niejedno dobre przy-
wieźli do kraju. Ktoby np. trzymał za granicą
takiego ogrodnika, jakich my setkami mamy!
Ogrodnik za granicą jest artystą, przynoszącym
bogate zyski z najmniejszego kawałka roli, —
u nas ogrodnik zarazem kucharzem, strzele-
m i służącym być musi, i to za kilka tal. miesię-
cznej zarobku! Kto tak jak my pojmuję własny
zysk, kto tak, jak my pojmuję ogrodnictwo,
ten też tylko takie jak my może sprzątać owoce
z ogrodów i sadów.

Dałoby się o tem jeszcze wiele powiedzieć,
ale wolę jeszcze o tem zamileć, wierząc w to
moeno, że przez towarzystwo ogrodników, które
założył zamierzacie, usuniecie te nieszczęsne nie-
domaganie w naszym życiu ekonomicznem. Tego
wam i nam wszystkim serdecznie życzę.

(Resztę korespondencji opuszczamy, jako
traktującą o sprawie już załatwionej przez nas
i przez korespondentów naszych. Cieszy nas so-
lidarność koleżeńska, jaką okazujecie dla pp. K.
Bł. i D. — O artykuły z dziedziny sadownictwa
i ogrodnictwa uprzejmie prosimy. Spostrzeże-
nia wyniesione z Proszkowskiego, będą nam bardzo
pożądane, a dla czytelników pożyteczne, i o to
Pana prosimy. Red.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Nietylko w okolicy Królewca burzą
się robotnicy podburzani przez socjalistów,
bo i w Kassel widział się policya zmuszoną
aresztować kilku socjalistów, odzywających się
z podburzającymi mowami w zgromadzeniu, a
w Emden powstały pomiędzy robotnikami pra-
cującymi nad wielką groblą, mającą łączyć mia-
sto to z osadą Larrelt, ważne rozruchy. Gro-
mada złożona z przeszło 1000 robotników, uzbro-
jonych w szpadle, z czerwoną chorągwią na czele,
ruszyła z śpiewem i głośnemi pogrozkami przez
groblę ku ratuszowi. Tu się spotkała z kilku za-
nadmarami i wszczęła się na seryo bójka, której do-
piero zarekwirowane wojsko koniec położyło.

— Ksiądz proboszcza Helfrich w Dipperz,
w dycezyi fuldajskiej, który po wydaleniu przy-
musowem przez policyę powrócił do swęj parafii
i pełnił znów obowiązki swego powołania, uwięziła
na nowo policyę.

— Potwierdza się wiadomość, że minister
spraw wewnętrznych z ministrem oświecenia ener-
gicznie wydali rozporządzenia w sprawie procesyi
katolickich, policyę miejscową będzie mogła w ra-
zie uznania za stosowne zakazać procesyi, a w każ-
dym razie winna określić drogę, którą procesya
postępować winna, aby nie tamować komuni-
kacyi.

— Ordynacya opiekuńcza, którą zajmował
się sejm w ostatniej kadencji, a której nie roze-
brał całej, ma w przyszłej kadencji być przedło-
żoną sejmowi, ale wprawdzie ulegnie rewizji. Chodzi
przedewszystkiem o ustęp stanowiący o zabezpie-
czeniu kapitałów pupilarnych, w którymto punkcie
nie zupełnie dokładną jest Ordynacya, zostawiając
zbyt wiele swobody opiekunom.

— Gazeta Vossa (Voss. Ztg) podaje o dochodach udzielnych książąt turyngskich następujące szczegóły: „Gdyby król pruski tylko w przybliżeniu miał listę cywilną (pensya z dochodów państwa) w stosunku do dochodów tych książąt, toby musiał pobierać przynajmniej 40,000,000 tal. Książę Sasko-Goburgsko-Gotajski, którego całe państwo obejmuje 36 mil kwadr., pobiera z listy cywilnej 100,000 tal., a oprócz tego jeszcze połowę czystego dochodu z dóbr państwa, wynoszącą około 70,000 tal. Książę Sasko-Mainingski, którego całe państewko wynosi 45 mil kwadr., pobiera stałego dochodu z listy cywilnej 225,000 florenów, i oprócz tego także połowę czystego dochodu z dóbr państwa, w ilości 30,000 tal. Książę Sasko-Altenburgski, zarządzający obszarem 24 mil kwadr., ma listę cywilną, wynoszącą 150,000 tal., tak że do kasy jego państwa z dóbr państwowych tylko wpływa 70,000 tal. Księstwo Schwarzburg-Sondershausen, obejmujące 15²/₃ mili kwadr., przynosi swojemu księciu 155,000 tal. dochodu. Wielki książę Sasko-Wajmarski, którego kraj obejmuje 66 mil kwadr., z dochodu swego państwa pobiera 280,000 tal., nie licząc w to dochodu z dóbr koronnych. Wielki książę i jego poddani bardzo dobrze wiedzą, że to trochę za wiele, gdyż przez kilka lat 30,000 tal. z listy cywilnej odstąpić musiał. W Księstwie Reuss m. l. linię pozostawiono jako dochód książęcej familii las frankoński, przynoszący 100,000 tal., kiedy wartość przeznaczonych na dochód księcia dóbr i lasów państwowych wynosi około 10,000,000 tal. Dodać do tego jeszcze należy, że wszyscy książęta turyngscy bardzo znaczne prywatne majątki posiadają. Pod tak nienormalnymi warunkami, do których jeszcze przychodzi wielki podatek na rzecz całego państwa niemieckiego, dobrobyt ludu podnieść się nie może.“

Królewiec. Po przytłumieniu niespokojności w Quedenau, pojawiają się zawichrzenia w innych miejscowościach. Hart. Ztg donosi np., że w Postnicken w powiecie królewieckim, robotnicy wicherzający spokój publiczny, zniewolili władze do wystąpienia zbrojnego z trony żandarmów, którzy białej broni użyli i ranili kilka osób.

— Przy ćwiczeniach artylerii r. z. na polach należących do Karschau nie mogli gospodarze i robotnicy pracować, bo artyleria im przeszkadzała, nadto wyrządziła im szkodę, jeżdżąc po polach. Mieszkańcy wsi Godrienen zaskarżyli więc fiskusa

o wynagrodzenie szkody powstałej przez wstrzymanie ich od pracy i przez jeżdżenie po ich polach. Proces wypadł pomyślnie dla gminy.

Wiesbaden. Książd francuski, Augustin, uwięziony przed kilku tygodniami na parowcu za obrazę majestatu, został onegdaj przez sąd wiesbadenński skazanym na dwa tygodnie więzienia.

Strasburg. Bractwo szkolnemu t. z. „braci i sióstr szkolnych“, jako należącym do zakonu zagranicznego odebrał rząd prawo do uczenia w szkole. Chodzi teraz o zastąpienie tych sił naukowych. Zebrani zeszłego tygodnia na naradę radcy szkolni uchwalili, aby 1) zniesiono takie szkoły, które nie liczą 30 dzieci i przyłączono je do sąsiednich; 2) szkoły podzielone na pięć połączono z sobą; 3) w gminach z mieszanymi wyznaniowymi szkołami, jeśli dzieci nie można przyłączyć do odpowiednich szkół sąsiednich, urządzono szkoły symultanne. — Tym sposobem ma się zyskać więcej nauczycieli, jak ich nawet potrzeba. — Kusa to doprawdy rada, która nie wiele, a może wcale nie pomoże!

Austria. Na przyszłym posiedzeniu rajchsratu austriackiego ma być z poręki rządu przedłożone prawo o ślubach cywilnych. Podług gazet wiedeńskich ma być w projekcie wniosek zezwolenia na śluby Żydów z chrześcianami. Gdyby rząd nie wniósł tego projektu, byłby go rajchsrat postawił.

— Król a raczejj exkról hanowerski Jerzy, jest niebezpiecznie chory.

— W Stussig w Czechach odbyło się zebranie starokatolików czeskich. Tamtejszemu zarządowi wyznaniowemu polecono, aby w Radzie państwa ponownie uczynił kroki celem uznania starokatolików i przedłożenia ku temu osobnego memoriału stronnictwu postępowców w Izbie deputowanych i członkom Izby Panów, hrabiemu Antoniemu Auersperg i baronowi Lichtenfels. Osobne komitety zajęte są mając utworzeniem „stowarzyszeń reformy kościelnej“ i zwołaniem do Wiednia ogólnego austriackiego kongresu starokatolików.

Francya. Marszałek Mac Mahon, objeżdżający obecnie Bretanię, aby się przekonać o usposobieniu kraju, nie osobiwie zbiera owoce i to w prowincyi, którą mu właśnie jako najwięcej uspiońa a więc potulną rządowi, do popularyzowania swych rządów i ustalenia septennatu (siedmioletniego rządzenia krajem) wybrać radzono.

Ludność wita marszałka okrzykami: „niech żyje rzeczpospolita!“ temi okrzykami przerywa mowy witających go i niemi znów żegna Mac Mahona. Tak było w Nans, Laval, w st. Malo, w Rennes i w innych miejscowościach. W Breście demonstracje miały przybrać jeszcze groźniejszy charakter, bo od dworca kolei żelaznej, z do samego gmachu prefektury, przed którym wysiadł Mac Mahon, towarzyszyły mu tłumy publiczności z ciągłymi okrzykami na cześć rzeczy pospolitej. W Morlaix i Landernau takim samym okrzykiem powitano uaczelnika kraju, a w Landernau nawet przyszło do burzliwych scen, bo, gdy marszałek wysiadł z wagonu, przystąpił doń młody duchowny z temi słowami: „Panie marszałku! W imieniu duchowieństwa żądam od ciebie obrony Rzymu i Piusa IX.“ Mac Mahon nie zdążył jeszcze odpowiedzieć na słowa księdza, a już zewsząd huczne odezwały się okrzyki „Niech żyje rzeczpospolita!“ Otoczenie marszałka wielce niezadowolone z tych objawów i głośno narzeka na nie. — Marszałek skróci swoją podróż o cztery dni, aby zastać jeszcze króla bawarskiego, który do stolicy Francji przybył incognito (pod przybranym nazwiskiem hr. Berg) i podobno w celach naukowych. „Univers“ powitał króla bawarskiego artykułem, który nie do smaku musi być Ludwikowi II. Na artykuł w Monitorze umieszczony a zalecający, aby Ludwika II przyjęto z odpowiednim uszanowaniem odpowiedział „Univers“ że trzeba przypomnieć, iż król Ludwik II w końcu r. 1870 wziął inicjatywę w poproszeniu króla pruskiego, aby się ogłosił cesarzem niemieckim, i aby w Wersalu się koronował do czego też przyszło na początku 1871 r.

— Półrządowy Monitor donosi, że rząd francuski zarządził jak największe środki ostrożności celem strzeżenia hiszpańskiej granicy. Korpusy 16, 17 i 13 wysłały znaczne posiłki nad granicznym załogom a nadto wzmocniono posterunki pilnujące rzeki Bidassoy, aby przeszkodzić kontrabandzie.

— Times gniewa się, że pisma publiczne przypisują Mac Mahonowi jakieś plany głębsze, któreby go zniewoliły do objeżdżania kraju. „Mac Mahon — powiada Times — o tem nie myśli, jest to sobie stary feldwebel niezdolny do planów, i tylko o tem jako żołnierz pamiętający, że porządek być musi. Taki człowiek mimowolnie uważa wszystkich Francuzów, jako konskrybowanych, a septenat to czas ich służby wojskowej.

O hodowaniu czarnej malwy*)

przez
Szymona Krzyżanę,
nauczyciela z Wojnowic pod Bukiem.

Roślina ta, którą po polsku zwykle ślazową różą, lub też po prostu ślazem nazywają, zowie się botanicznie *Althaea rosea*, co pochodzi od greckiego słowa, *altho*, (lecze), bo kwiatu tej rośliny używają w aptekach na lekarstwo. Po niemiecku nazywa się ta roślina *Schwarze Malwe*, *Stoekrose*, a w Bawaryi *Schwarze Pappel*; Jest to roślina dwuletnia tj., iż tego roku w pierwszej połowie maja ziarno zasiane, wyrasta dopiero na drugi rok w łodygę i wydaje kwiaty; pochodzi ona z Chin, gdzie ma być jednoroczną i udaje się na każdym gruncie, byle tylko nie był mokry, tak nazwany sapiaty, lecz, rozumie się samo z siebie, iż na lichym, piaszczystym gruncie wyrasta łodyga tej rośliny najwyżej na 4 stopy wysoko, gdy przeciwnie na tegiej roli do 15 stóp dorasta i jeden krzak w drugim roku 1000 kwiatów wydać może, co prawie 1 funt uczyni, gdyż 1200 osuszonych pojedynczych kwiatów

*) W nr. 54 Ogniska zamieściliśmy artykuł o hodowaniu malwy, dziś podajemy poniższy artykuł nadesłany nam łaskawie przez p. Krzyżanę, który od wielu lat z znaczną korzyścią zajmuje się hodowaniem tej użytecznej rośliny.

Nadmieniając, że p. Krzyżan ma na zbyciu znaczny zapas flanc malwy, pod którą właśnie pora przygotować ziemię, aby ją sadzić w październiku, dodajemy z swej strony, że p. Krzyżan nadesłał nam list dowodzący, że kupey bawarscy chętnie zakupują kwiat ślazowy, za który stosunkowo dobrze płacą. Jesteśmy pewni, że p. Krzyżan każdemu życzącemu sobie bliższych wskazówek chętnie ich udzieli.

W obec tego uznajemy za zbawienne, aby gospodarzy i nauczycieli naszych zachęcić do zajęcia się hodowaniem tej dziś tak poszukiwanej rośliny. Mamy tu zwłaszcza nauczycieli na myśli, jako tych, o których polepszenie bytu materyjalnego nikt się nie troszczy. Własna pomoc najpewniejsza, spuszczenie się na gratyfikacyę, wsparcia i t. p., ileż to ono już nie zawiodło nadziei! A ostatecznie jakie to nieraz upakarzające trzeba przejść drogi, aby uzyskać 8—10 tal., za które jeszcze na domiar żądają wdzięczności, a niekiedy zaprzania się najszlachetniejszych przekonani!

Każdy z nauczycieli ma kawałek roli do użytku, niektórzy nawet własną mają ziemię. Każdemu o to chodzić powinno, aby z roli największe wyciągnąć korzyści, a tych uprawa zboża dziś już nie daje; trzeba się zająć hodowaniem zyskowniejszych roślin. Podamy później jeszcze kilka roślin, które znacznie więcej przynoszą jak zboża, dziś polecamy tymczasowo ślaz, którego uprawa 100—120 tal. przynosi z morga przy nienależącej i nie drogiej pracy. (Redakeya Ogniska).

z kielichem waży zawsze 1 funt a pełnych, czyli dubeltowych, już 600 sztuk 1 funt waży.

Jeżeli rola jest w kulturze, to jej mierzyć wcale przez 5 lat, przez które malwa wegetuje, nie potrzeba; w przeciwnym razie trzeba w październiku dobrze nawozić ziemię, głęboko, przynajmniej na stopę (im głębiej, tem lepiej) i to w „ogółkę“, tj. bez zagonów i bród zorać, a potem dobrze zbronować.

Mając tak przygotowaną rolę, idzie dwóch ludzi, niosąc ze sobą sznur, łokieć, łopatę i rozsądę malwową; wyciągnąwszy sznur podług gruntu od samego brzegu, kładzie się łokieć obok sznura i robi znaki łopatą tak, że jeden znak od drugiego o jeden łokieć oddalonym będzie. Oznaczywszy tym sposobem pierwszy rząd, rozciąga się sznur w drugim rzędzie, lecz tak, aby rząd od rzędu 1¹/₂ łokcia oddalonym był i robi się znowu znaki, ale nie wprost znaków pierwszego rzędu, lecz tak, aby znak w drugim rzędzie w środek między 2 znaki pierwszego rzędu trafiał, czyli w szachownicę itd.

Teraz wraca się do pierwszego rzędu i wtyka łopatę w pierwszy znak tak głęboko, jak tylko można, porusza trzonkiem na prawo i lewo wyjmując łopatę, gdy tymczasem stojący obok bierze roślinę malwy wkładając w zrobiony łopatą otwór 1¹/₂ cala głębiej niż poprzednio w ziemi rosła, tak, żeby korzenia wcale nad ziemią widać nie było, a trzymający łopatę mocno nogami naokoło flancy ziemię udeptuje. Tym sposobem może dwóch ludzi łatwo przez dzień jeden morg zasadzić. Dołków kopać wcale nie potrzeba, bo to jest praca mozolna i kosztowna, a przy głębokiej orce wcale nie potrzebna; jeżeli korzenie są dłuższe nad stopę, co się często trafia, to je się przyrzyna, również wszystkie poboczne korzenie o 1/3 ich długości poobryzać trzeba.

Szanowny kolega P. z M. twierdził nie dawno w Ognisku, iż można malwę już w wrześnieu flancować, ja utrzymuję, iż to tylko wtenczas nastąpićby mogło, jeżeli wrzeseń jest mokry i chłodny, bo podczas posuchy, mogłyby flance wyschnąć a zresztą, dosyć jest na to czasu w październiku.

Można też malwę i na wiosnę, w kwietniu przesadzać; takowa kwitnie także jeszcze tego samego roku, lecz cokolwiek później, co dla suszenia kwiatu nie jest dogodnem.

Na wiosnę, gdy liście przynajmniej na 1/3 stopy od ziemi odrosną obradla się między rzędami małym radełkiem i obdziabuje małą dziabką ręczną, niszcząc w ten sposób wszelkie chwasty. Po upływie, 2—3 tygodni obradla się jeszcze raz większym radełkiem i pozostawia tak malwę aż do zakwitnienia, co zwykle na początku lipca następuje, (w bieżącym roku zakwitła 10 lipca); wtedy zrywa się kwiat z kielichem i szypulką i suszy się go albo na dworze, na płachtach, (w mieście można przed domem na bruku suszyć, a nad wieczorem miotłą na kupę zmieść, pod dach odnieść i rozgrabić) albo pod dachem, rozgrabiając często grabiami, a skoro przeschnie, zesypuje się na jedną kupkę, lecz i tu dochodzi się i próbuje ręką, czy kwiat nie zwilżał a skoroby tak było, przechodzi się podług kupy nogami, nie stąpając, lecz wlokąc je po podłodze, raz przy razie, wskutek czego utworzą się wały; po upływie kilku godzin znowu się nogami te wały

Marszałek, tak pojmujący kraj, jeździ sobie po nim, aby zrewidować forpocztę i przekonać się, czy każdy stoi na swoim posterunku!

— Wczoraj wieczorem o godzinie 11 spodziewano się w Paryżu przybycia marszałka Mac Mahona. Poseł hiszpański wręczy niebawem marszałkowi swoje papiery uwierzytelniające.

— Komisya trudniąca się zbadaniem ucieczki Rocheforta (Roszforta), jest tego zdania żeby więźniów przenieść z wyspy Noumaca (Numaca) na wyspę Pincio.

Hiszpania. Z pola walki szczupłe nadchodzą wiadomości, bo z obydwóch stron, jak donosi korespondent do Ind. belge czekają na chłodniejszą porę. Jedynym punktem ściągającym dziś uwagę na siebie, jest oblegana Puyceda, opierająca się mężnie karlistom. Telegram z srody donosi, że obłożeni w Puyceda zdemontowali jedno z ciężkich dział używanych przez karlistów; żołnierze obsługujący to działo polegli. Straty karlistów są wogóle bardzo znaczne. Tristany przybył im z 1000 ludzi na pomoc. Z fortyfikacji zburzonych dotychczas jedną tylko wieżę. W obronie Puycedy biorą także czynny udział niewiasty.

Włochy. W Palermo na wyspie Sycylii popełniono w lombardzie niezmierną kradzież, dowodzącą, że szajka szeroko rozgałęziona musiała być w spółce z tymi złodziejami. Policji udało się pochwycić kilku z tej szajki, i oddano ich pod sąd przysięgły, ale sąd się nie mógł zdobyć na wydanie wyroku przeciw złodziejom, bo zgrają motłochu, oblegająca sąd i magistrat odgrażała się sędziom. Aby jednak ukarać winnych, przewieziono ich pod eskortą wojskową na stały łód, ale jeszcze się władze nie zdecydowały, co uczynić z tymi złodziejami. Jedni radzą oddać ich pod sąd cywilny, a drudzy pod sąd wojenny, dość, taka słabość rządu wobec złodziei, nie osobiwe rzuca światło na stosunki włoskie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 sierpnia.

* **Przypominamy** czytelnikom miejscowym, że dzisiaj odegra Towarzystwo p. Kalicińskiego w ogrodzie ludowym p. Taubera komedya: Mieszkanie i Kmiotki. Między aktami produkować będzie Towarzystwo akrobatów.

przez sam środek podłuż rozgarnia; to powtarza się tak często, aż malwa zupełnie uschnie, co się po tem poznaje, iż wyciągnąwszy kwiat z kielicha, skręca się go w palcach a skoro nie wypuści soku, już jest dobry i wtenczas zesypuje się malwę na kupę. Gdy się tym sposobem wszystkich kwiat ususzył, pakuje go się w wańtuchy z grubego drelachu, udeptując nogami, jak chmiel, tylko nie tak mocno i sprzedaje go się.

W pierwszym roku wydaje malwa największy i najpiękniejszy kwiat a kwitnie przez lipiec, sierpień, wrzesień i październik, gdy przeciwnie w następnych czterech latach tylko przez lipiec i sierpień kwitnie. Sądząc podług rozmiaru, jaki tu podałem, wysadzi się na morg 60 kóp, które w pierwszym roku najmniej 50 tal., a w ostatnich czterech latach do 200 tal. rocznie czystego zysku przynieść mogą. Kwiat mogą zrywać dzieci, lecz zwykłe tylko po południu, gdy już rosy nie ma i nie należy z tem się opóźniać bo trzeciego dnia kwiat opada; można go wprawdzie podnieść, lecz już ani połowy tyle nie waży, co zerwany z kielichem.]

Kwiatu czarnej malwy, jak już powiedziałem, potrzebują w aptekach na lekarstwo, także do farbowania octu i wina, robią z niego też ciemnoniebieską farbę, zastępującą indygo i farbują nią sukna, korty, jedwabne i bawełniane materye, a dodawszy do niej alkali, otrzymuje się piękną zieloną farbę. Pokup na ten kwiat jest bardzo wielki, gdyż produkują go dotychczas tylko 1/10 tej ilości, jakiej konsumenci potrzebują. Cena kwiatu nie jest w każdym roku równa, wedle tego, jak się uda; czasem dostanie się za centnar tylko 25 tal., czasem do 38 tal. Kto nie potrzebuje zaraz na jesień swego towaru sprzedać i dotrzyma go aż do wiosny, osiągnie o wiele wyższą cenę, bo wtenczas już wszystkie zapasy są wyczerpane.

Tego roku będzie malwa bardzo droga, bo jej susza zaszkodziła, dla tego ostrzegam producentów, aby się nie dali oszukać i nie sprzedawali tutaj, tylko odsyłali ją do Bawarii; tutejsi kupcy czarnej malwy płacili np. w zeszłym roku tylko po 20 tal. za centnar, gdy tymczasem w Norymberdze 38 tal. płacono. Gdyby to u nas znaczną ilość czarnej malwy produkowano, przyjeżdżaliby fabrykanci sami do nas po nią, i zyskalibyśmy daleko wyższe ceny; powstałoby tu nawet jarmarki z malwą, tak jak na chmiel. Kto ma pszczoły, podwójny zysk z hodowania czarnego ślazu odnosi, gdyż pszczoły nie tylko na kwiaty na łąkach będące siadają, ale jeszcze po zerwaniu i rozsypaniu go nawet pod dach gromadnie się cisną i takowy oblegają; nie biorą one z niego miodu, bo go ta roślina nie wydaje i ma tylko pyłek w wielkiej obfitości, lecz wiadomo, iż pszczoły mieszają ten pyłek z miodem i robią tym sposobem tak nazwaną papkę, czyli chleb pszczelny, którym nie tylko same się żywią ale i swój czerw karmią.

Na jesień, gdy już wszystkich kwiat ślazu czarnego zerwany, uryna się łądzygi sierpem przy samej ziemi i obradla jeszcze raz szerokim radłem, co zabezpiecza roślinę przed zmarznięciem; łądzy składa się na kupę, a gdy uschną, dają dobre paliwo.

* **Pastorom ewangelickim** odebrano inspekcya nad szkołami w Nowemmieście, w Radlinie, w Grabowie i w Utrikenfeld (?), a powierzono ją burmistrzom i komisarzom obwodowym.

Posener Ztg cieszy się z tego, że rząd i do pastorów zajrzał, odbierając im inspekcya szkolną, a oddając ją świeckim. — My w tego rodzaju zamianie nie widzimy powodu do zbytnej takiej radości, i jesteśmy za tem, jakeśmy to już w kilku artykułach wykazywali, aby całkiem zniesiono inspekcya lokalną.

* **W ogrodzie fabryki sprytu Potworowski** i Sp. odkryto przy kopaniu studni w głębokości 180 stóp znaczny pokład tak zwanego siarczanu żelaza, zawierającego 2/3 żelaza i 1/3 siarki, służącej do fabrykacyi kwasu siarczanego. Pokład taki obfity i tak blisko położony, jeżeli się okaże na odpowiedniej przestrzeni w szersz, przedstawia wedle znawców wielką wartość, bo przechodzącą np. o 10 razy wartość węgla kamiennego. Dla zachowania praw górniczych, przynależnych znalazcy i właścicielowi, podał p. sędzia Łyskowski do wyższego urzędu górniczego wniosek o przysądzenie fabryce prawa eksploatacyi tego minerału na przestrzeni 2,189,000 metr. kwadratowych. Szacht ma się nazywać „Marya-Józefa“.

* **W boru Gołecimskim** znaleziono onegdaj syna gospodarza z Jerzy nieżywego. Jak się zdaje, odebrał on sam sobie życie wystrzałem z pistoletu; znaleziono jeszcze przy nim amunicyę, pistolet zapewne ktoś już skradł.

* **Onegdajszy numer (194) „Gazety Toruńskiej“** skonfiskowała policya tamtejsza z powodu artykułu p. t.: „W sprawie uznania rządu Serrana,“ powtórnego za wiedeńską Tagespresse.

* **Uroczyste otwarcie katolickiego seminarium** nauczycielskiego odbyło się w tych dniach w Tucheli. Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Prądzyński w obecności radców szkolnych, całego kolegium nauczycielskiego, duchowieństwa i obywateli i władz rządowych. Po nabożeństwie udało się całe grono do seminarium, gdzie prowincjonalny radca szkolny dr. Goebel dłuższą miał mowę o potrzebie wykształcenia ludu wiejskiego i o powołaniu stanu nauczycielskiego. W końcu wręczył dyrektorowi seminarium dyplom podpisany przez cesarza, w którym powołano go na trudny urząd dyrektora seminarium. Ten ostatni miał odczyt o pedagogice. Z 26 preparatorów, którzy zgłosili się z prośbą o przyjęcie do seminarium, przyjęto po ścisłym egzaminie tylko 22.

* **Przewodniczącego katolickiego stowarzyszenia** czeladzi w Tczewie wezwali władze do przedłożenia im statutowo onego stowarzyszenia.

* **U brzegu Wisły-ujścia** w Gdańsku złowiono wieloryba i wyciągnięto na brzeg. Wieloryb ten ma 38 stóp długości. Od kilku dni widywano go nad brzegiem, aż w niedzielę urządzono na niego polowanie, a 75 kul zakończyło jego życie. Dwadzieścia cztery konie około 40 ludzi wyciągało go na brzeg i dopiero po 20 godzinnej pracy złożono go na brzegu. Skielec wieloryba zakupiło muzeum gdańskie.

* **Administratorem** probostwa w Płużnicy ks. Łasewskiemu wzbrenionemu został pobyt w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim.

* **Zbiór chmielu** w tym roku wynosić będzie w okolicy międzychodzkiej zaledwie jedną trzecią część zbioru

zwyczajnego. Ponieważ i w Bawarii również chmiel się nie obrodził, przeto ofiarowywano już za centnar chmielu wyborowego gatunku producentom 70 do 90 talarów.

* **Rejencya bydgoska** nakazała, ażeby po gminach wiejskich, dla każdej z osobna, lub dla dwóch do trzech razem, poustanawiano egzекutorów gminnych, którzy trudnić się mają ściąganiem podatków gminnych i kar pieniężnych, nakładanych na rodziców za nienczęszczenie dzieci do szkoły.

* **W Chełmnie** wydarzyło się straszne nieszczęście przy gaszeniu lampy petroleowej. Córka tamtejszego bednarza Jakubowskiego, dziewczę 17 letnie, kładąc się spać, chciała zagaścić lampę, napełnioną petroleum, przy czem pękł cylinder i dzwon a ogień zapalił na niej koszulę. W strachu zamiast zrzucić ze siebie koszulę, zbiegła z drugiego piętra do pomieszczenia rodziców, gdzie upadła na ziemię, mając całe ciało strasznie poparzone. Pomimo szybkiej pomocy lekarskiej umarła nieszczęśliwa po 30 godzinnych okropnych cierpieniach.

* **Dwadzieścia talarów nagrody** wyznaczono temu, który wykryje sprawcę połamania w nocy z dnia 3 na 4 b. m. 17 w tym roku zasadzonych drzewek na zwirowce prowincjonalnej rogozińsko-obornicko-szamotulskiej.

* **Pięćset** odnośnie sto talarów nagrody przeznaczyło Stowarzyszenie zabezpieczeń w Schwedt, odnośnie dyrekcya prowincjonalnego Stowarzyszenia ogniowego temu, któryby wykrył sprawcę pożaru przed mniej więcej trzema tygodniami na podwórzu właściciela młyna Ratt w Bracholinie, w powiecie wągrowieckim. Ogień wybuchł około godziny 10 równocześnie w kilku miejscach. W przeciągu dwóch lat jest to trzeci pożar w Bracholinie.

* **Pan Krzyżan**, nauczyciel z Wojnowie pod Bukiem uwiadomił nas, że w tym roku ma nadzwyczaj wiele flanc czarnego ślazu (malwy), bo aż do 1000 kóp, i że kopę sprzedaje po 10 sgr., na co zwracamy uwagę interesentów.

Rozmaitości.

* **Wiek człowieka.** Buffon zrobił spostrzeżenie, że pomiędzy czasem wzrostu a długością życia zachodzi stosunek arytmetyczny, jak 1 : 7, że zatem długość życia przewyższa siedm razy czas wzrostu. Ten wypadek zachodzi też w istocie u zwierząt ssących niemal prawidłowo. Jeleń np. rozwija się całkowicie w piątym, szóstym roku, a żyje do 35, 40 lat. Koń wyrasta w czwartym roku, a żyje do 25 lat. — U człowieka atoli zdaje się zachodzić wyjątek w tym względzie.

Człowiek dorasta przeciętno w 20 roku życia, a temu czasowi odpowiednia długość życia wynosiłaby 140 lat. Nader rzadkie znane są wypadki, w których człowiek rzeczywiście do podobnego wieku dochodzi. Haller zestawił ze wszelkich możliwych źródeł przykłady późnego wieku i naliczył 1000 wypadków wieku od 100 do 110 lat, 60 od 110—120, 21 od 120—130, 15 od 130 do 140, a wreszcie jeden przykład wieku 169 lat. W Anglii w r. 1851 dożyło na 27 milionów ludności około

Cegielki z mialu węgla kamiennego i drzewnego. Profesor Weber, na posiedzeniu towarzystwa zachęty przemysłu w Prusach, miał odczyt o wyrabianiu sztucznych materyałów do ogrzewania, a w szczególności o wyrabianiu bardzo rozpowszechnionych dziś cegiełek z węgla drzewnego. W odczycie tym dowodził pan Weber, że materyały opałowe, jakich dostarcza nam przyroda, nie są w stanie zaspokoić wszystkich wymagań przemysłu. Podług Pliniusza, już Grecy i Rzymianie zwęglali drzewo, aby otrzymać węgiel drzewny do produkcji metallurgicznych. Nadaremnie starano się przez zwęglenie powiększyć wartość opałową lignitu i torfu. Wiadomo jakie rozmiary przybrała fabryka koksu, a gaz wydobywany z węgla kamiennych coraz większe zyskuje uznanie, jako wyborowy materyał opałowy. Nawet mial węgla kamiennego i drzewnego zyskuje dziś coraz większe zastosowanie w metallurgii. Ponieważ jednak materyały opałowe bardzo się różnią pod względem łatwości spalania się, często więc zachodzi potrzeba bardzo skrupulatnego wybrania materyału opałowego, mającego służyć do danego celu. Tak np. potrzeba nieraz w przemyśle materyału, któryby palił się łatwo, wolno, i nie gasnął nawet przy słabym przystępie powietrza. Tym wymaganiom nie zawsze zadość czynią surowe materyały opałowe, tem bardziej zaś odpadki tych materyałów w stanie mialu. Otóż celem utworzenia takiego materyału, palącego się wolno przy słabym nawet przystępie powietrza, używają dziś mialu z materyałów opałowych, którego palność podwyższyc można przez dodanie ciał zawierających w sobie tlen, podsycający i ułatwiający palenie się. Materyały opałowe przygotowane w podobny sposób okazały się w wielu razach bardzo użytecznymi, tak, że dziś powstaje oddzielny przemysł, mający przygotowanie ich na celu. Główną część składową tych materyałów stanowi mial węgla drzewnego, do którego dodaje się saletry, i łącznika spajającego cząstki tych ciał różnorodnych. W roku 1874 Vuitton otrzymał w Belgii patent na wyrabianie prasowanych cegieł z mialu węgla drzewnego i kamiennego, saletry i klejstru. Cegielki te są nader użyteczne do ogrzewania wagonów* (w warsztatach, w piecach do rozpuszczania kleju, do ogrzewania mieszków, wody itp. Węgiel taki pali się wybornie na rusztach z grubego żelaznego drutu. Szczególnie ważne zastosowanie znalazły piecyki ogrzewane cegielkami węglowymi w budownictwie. Wiadomo, że po zamieszkaniu lokali świeżo wytynkowanych, na ścianach występuje zaraz wilgoć. Wilgoć ta powstaje skutkiem wody wydzielającej się z wodanu wapnia, który z kwasem węglowym (CO₂) wytwarzanym przy oddychaniu tworzy węgiel wapnia. Jeśli przed zamieszkaniem domu w mieszkaniach ustawione będą piecyki z tlejącymi węglami, wydzielenie wody nastąpi szybko, a gdy cała ilość wodanu wapnia zamieni się na węgiel wapnia, ściany mieszkania, po zajęciu go przez lokatorów, wilgoci wydzielac już nie będą.

(Ind. Blatt.)

*) Pewna liczba wagonów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej ogrzewana jest w ten sposób, który okazał się bardzo praktycznym.

500,000 do roku 70; 129,000 do 80; 10,000 do roku 90; 2000 do 95, a wreszcie 319 tylko przeżyło 100 lat.

Przeciętny wiek ludzki oblicza się według statystycznych danych na 33 lata.

Mimo to jednak w porównaniu z innemi żyjącymi istotami ziemi okazuje się wiek ludzki najdłuższy. Tylko mała ilość zwierząt żyje dłużej niż człowiek. Ten wyjątek stanowią: wieloryb, słon, niektóre ptaki i gady; nosorożec i wodny koń żyją około 70 lat; wielbłąd 50, jelen 30; większe gatunki kotów, odzawce, koń, osiek około 25, pies i jemu pokrewne 18; owce, kozy itp. 12; kot zwyczajny 10; zając, królik, świnka morska powyżej 8, a mysz 5 do 6 lat.

Kobiety żyją ogólnie dłużej niż mężczyźni. Przyczyn tego szukać należy, częścią w różnicy temperamentu, spokojniejszego u kobiet niż u mężczyzn, a częścią w narażeniu się mężczyzn na różne niebezpieczeństwa i wpływy szkodliwe zdrowiu i życiu.

Stan małżeński korzystny jest dla wieku człowieka.

Powołanie i sposób życia wielce także wpływa na wiek. Wykazy statystyczne stwierdzają, że najdłużej żyją duchowni, następnie kupcy w przecięciu 65 lat, rolnicy 61, żołnierze 59, zatrudnieni przy pracy biurowej 58, artyści 57.

Ludność całej kuli ziemskiej można liczyć na jeden miliard; z tego umiera w roku 333.333.333, dziennie

91,924, w godzinie 3730, co minutę 60, a zatem co sekundę 1 człowiek. Czwarta część ludzi umiera w wieku dzieciennym, połowa przed 20 rokiem życia. Na tysiąc ludzi dosięga 65go roku życia 10, 2 rok 80, a 1 setny.

Jeśli się od 90 odciągnie rok życia, w którym się ktoś znajduje, to połowa różnicy stanowi prawdopodobną liczbę lat jego dalszego życia. Tak np. jeśli ktoś ma 40 lat, to prawdopodobnie żyć jeszcze będzie 25 lat, bo połowa różnicy 40 od 90 — czyli 50 — jest 25.

(Sprudel.)

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Łuszkowo, Steszewo, Majdany. Prosimy od 1go września zażądać z pocztą wydawania Ogniska.

— Panu G., naucz. w S. p. Trz. Zdaje się, że Pan nie czytał naszych artykułów i korespondencji broniących nierozważnie i niesłusznie zaczepionych nauczycieli naszych. My paskwilów nie umieszczamy, już to dla godności piśma, już to dla dobra sprawy, którą inaczej jak drudzy pojmujemy. List Pański odsyłamy przez pocztę, zaadresuj go Pan do tych, którzy zamieszczają skandale, nie umiając pożytecznymi rzeczami zapelniać pisma, chociaż

się tego wyrzekają, aby jak mówią, „nie wystawiać się na niepotrzebne nieprzyjemności“.

Mieszkam przy **Długiej ulicy nr. 4 (Zielony ogród)** na II piętrze.
Franciszek Krajewicz.

Wykaz
pr. ybywających i odchodzących poczt w Poznaniu
Przybywające poczt. | Odchodzące poczt.

Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia
Wrześni	3 55	—	rano	Skwierzyny	6 45	—	rano
Wągrowca	4 —	—	—	Pleszewa	7 —	—	—
Klotoszyna	6 50	—	—	Wągrowca	6 30	—	—
Ostrowa	7 50	—	—	Kórnik	7 —	—	—
Steszewa	8 10	—	—	Steszewa	5 30	—	wie
Obornik	9 30	—	—	Obornik	6 —	—	czo
Wągrowca	6 15	—	wie	Klotoszyna	8 10	—	—
Kórnik	6 55	—	czo	Ostrowa	9 55	—	—
Pleszewa	8 15	—	—	Wągrowca	11 40	—	—
Skwierzyny n. W.	8 20	—	—	Wrześni	11 45	—	—

30 but. piwa **Kobyłepolskiego,**
30 „ „ **Grodziskiego,**
30 „ „ **Bawarskiego,**
30 „ „ **Feldschloss,**
24 „ „ **Tivoli,**
20 „ „ **Królewieckiego,**
15 „ „ **Kulmbachskiego**

za 1 talara poleca

W. Sobecki.

w Poznaniu, ul. Szkolna 11.

Jezuicka ul. Nr. 1. **Skład skor** Jezuicka ul. Nr. 1.
Garbarni Poznańskiej na akcyje
we Wronkach

opatrzoney we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych
poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach**

St. Ch. Orłowski.

Księgarnia Żupańskiego

Lukaszewicz Józef, Historia szkół w Koronie i W. Ks. Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794, 4 tomy, 12 tal.

„ Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, klasztorów, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej, 3 tomy, 7 tal. 15 sgr.

„ Zakłady naukowe w Koronie i W. Ks. Litewskim od najdawniejszych czasów aż do r. 1794, 2 tomy, 6 tal.

Macaulaya T. B., Dzieje Angielskie od wstąpienia na tron Jakóba II, tom I, 2 tal.

Stary, renomowany, najpierwszy polski

Skład piwa

wszelkich gatunków

znajduje się przy **ulicy Jezuickiej No. 4.** (155)

C. Przybylska.

Pewną część materii na suknie

odłożyliśmy i sprzedajemy niżej ceny zakupu.

Skład Łokciowy „Ula“

róg ulicy Butelskiej i Ślósarskiej. (157)

Nakładem Stanisława Szanieckiego z Karmina p. Pleszewem. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.

1000 kop flanc

malwy,

kopa po 10 sgr. mam na sprzedaż.

Krzyżan,

nauczyciel w Wojnowicach pod Bukiem [87]

MLECZARNIA

Klaudyny z Trampeczyńskich Jankowskiej

poszukuje, dla zbyt wielkiego na jej dotychczasowe rozmiary odbioru, dominium, któreby dostarczać mogło codziennie znacznej ilości **wybornego mleka i innych nabiałów.** Zgłoszenia uprasza się nadsyłać franco pod No. 13 św. Marcina. [168]

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem szkolnym do **handlu cygar** poszukuje

Julian Dalkowski.

Na pewną hipotekę wiejską poszukuje się **pożyczki**

1000 tal.

Blizsza wiad. w Eksped. Ogniska Plac Wilhelmowski 8.

Cygara! Cygara! Cygara!

Cygara La Rose 1000 szt. 7½ tal.,
Regalia 1000 szt. po 8 tal.
Fru-Fru 1000 szt. po 10 tal.
Plantador 1000 szt. 11 tal.
Juno 1000 szt. po 12 tal.
La Palma 1000 szt. po 15 sgr.
w odzieżalym dobrym gatunku poleca Import surowej tabaki i **amerykańska fabryka cygar** [185]

M. Dąbrowskiego

Wrocławska ul. 20 i 21.

Ceny targowe	Poznań	Bydgoszcz	Wrocław	Berlin	Gdańsk
plodów rolniczych.	Kilo	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszenica	50	3 21 3	62—64	70	74—70
Zyto	50	3 —	51—52	54	50—49
Jęczmień	50	3 —	53—60	54	53—70
Owies	50	3 10	—	—	60—61
Groch wrący	43	—	—	—	—
Tatarska	35	—	—	—	—
Kartofle	50	— 25	—	—	—
Okowita za 100 litrów	—	26 —	26½	25½	28½



Jeszcze 6 tryków Southdown

1½ rocznych nabyć można po 50 i 60 talarów w (186)

Zakrzewu p. Toruniem.

Bednarskiej czeladzi

na **białą robotę** poszukuje [169]

Leon Sokołowski,

bednarz,

Plac Sapieżyński 7.

Przesiedlwszy się z Grodziska do **Poznania** polecam się do wykonywania wszelkiego rodzaju **prac mierniczych i niwelatorskich**

tj. rozmiarów, parcelacji — niwelacji — drenowań — nawodnień itd.

Józef Krenz,

miernik rządowy i inżynier cywilny, ul. Półwiejska 32. [188]

Piekarnia

od kilkudziesięciu lat istniejąca jest do nabycia. (167)

Dowiedzieć się można w Ekspedycyi Ogniska, Wilhelmowski plac 8.